

Lublin, 16 lipca 2018 r.

dr hab. *Marcin Trzebiatowski*, prof. nadzw.  
na Wydziale Prawa, Prawa Kan. i Administracji  
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II  
Katedra Prawa Handlowego

**RECENZJA**  
**rozprawy doktorskiej p. mgra Filipa Czuchwickiego**  
**p.t. „Umowa kredytu konsumenckiego w prawie polskim”**

**1. Temat rozprawy i jego określenie w tytule oraz miejsce w literaturze**

W ramach tej części recenzji na uwagę zasługują trzy kwestie szczegółowe.

Pierwsza z nich – to wybór tematu rozprawy. Wybór ten jest jak najbardziej trafny. Kredyt konsumencki, a ściślej dotycząca go umowa, to zjawisko, można rzec, „wiecznie żywe” w praktyce obrotu konsumenckiego, zwłaszcza w krajowych warunkach ekonomicznych (wynikających z realnej siły nabywczej złotówki). Jest to więc temat zarazem przyszłościowy, jako że przypadki nabywania nieruchomości czy nawet wielu wartościowych ruchomości, nie wykluczając wydatków drobniejszych (np. na cele turystyczne czy też zdrowotne), i to nawet przy niestety częstej ostatnio wymianie sprzętu AGD-RTV nie obywają się bez korzystania z ofert kredytowych.

W odniesieniu do drugiej ze wspomnianych kwestii, która polega na sposobie ujęcia powyższego tematu rozprawy w jej tytule, również należą się słowa aprobaty. Tytuł wskazuje wprost, że chodzi o „umowę” kredytu konsumenckiego. Ponadto zastrzega odniesienie tytułowej instytucji do prawa polskiego. Ponieważ w nauce krajowej – zwłaszcza w przypadku tematów mających swoje odbicie w unijnym systemie prawnym – zgłaszane są różne stanowiska co do potrzeby albo w ogóle dopuszczalności zaznaczania w tytułach prac naukowych ich osadzenia w prawie polskim lub unijnym (niekiedy nawet przyjmując, że jest to w ogóle zbyteczne, jako że w Polsce obowiązuje poniekąd „już tylko” prawo UE), niżej podpisany czyni w tym miejscu stosowną uwagę *a propos*. Otóż, nie zgadzając się z w/w podejściem, należy pochwalić zaznaczenie w tytule opiniowanej rozprawy jej związania z prawem polskim. Tytuł bowiem ma znaczenie informacyjne. Ponadto taka informacja w tym przypadku jest tym bardziej ważna, że kredyt konsumencki, jak i dotycząca go umowa, podlegają wpływom prawodawcy unijnego. Wreszcie, za możliwe i tym samym też poprawne trzeba uznać ograniczenie rozważań na temat

w/w umowy jedynie do prawa polskiego (aczkolwiek z tym ograniczeniem związane są częściowo krytyczne rozważania w kwestii metodologii pracy – zob. pkt 5).

W przypadku trzeciej kwestii chodzi o pozycję tytułowego tematu w literaturze przedmiotu, czyli o jego „konkurencyjność” względem innych prac na ten sam lub pokrewny temat. Jeżeli kierować się w powyższej kwestii źródłami zebranymi i wykorzystanym przez Autora, to należy stwierdzić, że poza trzema, w tym dwoma nowymi – bo z lat 2017-2018, komentarzami do ustawy o kredycie konsumenckim (poz. 33 i 58 oraz 98 w Bibliografii) i jednym opracowaniem monograficznym o takim kredycie (poz. 202 w Bibliografii) oraz kilkoma wielowątkowymi artykułami czasopiśmienniczymi i glosami czy przeglądami orzecznictwa odnośnie do ustawy krajowej i/lub dyrektywy nr 2008/48 (poz. 81, 95, 99, 111 oraz 118, 155 i 222 w Bibliografii), jak również poza – częściowo też pokrywającymi się z w/w komentarzami – opracowaniami o charakterze raportów, rekomendacji i ocen dotyczącymi nowej ustawy o kredycie konsumenckim, a przygotowanymi na zlecenie UOKiK i Sejmu (poz. 7-11 i 17 w Pozostałe źródła) nie ma innych – pomijając dzieła ogólne o prawie konsumenckim, w tym na rynku usług bankowych czy w ogóle finansowych – prac dotyczących tyłowej tematyki, a ściślej mówiąc: nie ma pracy dotyczącej wprost umowy kredytu konsumenckiego. Weryfikując ten stan literatury przedmiotu wynikający z samych źródeł wskazanych w recenzowanej rozprawie, należy potwierdzić ustalony wyżej fakt, tj. brak opracowania (a na pewno o charakterze monografii) wprost i całościowo poświęconego umowie kredytu konsumenckiego – na gruncie aktualnej ustawy. Stanowi to niewątpliwy walor tej rozprawy. Zresztą ma tego świadomość sam jej Autor, którym tymże właśnie brakiem motywuje też wybór tematyki swojej rozprawy w jej Wstępie (s. 10).

## **2. Budowa rozprawy**

Rozprawa będąca przedmiotem recenzji odznacza się jasnym i przejrzystym, a przy tym dość prostym układem tematycznym.

W tym miejscu warto wspomnieć o Wstępie. Już od pierwszych zdań wskazuje się w nim na cel rozprawy. Ponadto w sposób czytelny, przystępny wyjaśnia się treść kolejnych jej rozdziałów, posługując się przy tym już określonymi argumentami. Wyjaśnienia te są istotne zwłaszcza w kontekście zakresu przedmiotowego rozprawy, a dokładniej – analizy umowy kredytu konsumenckiego zasadniczo na gruncie prawa polskiego. Tym samym są one też istotne z punktu widzenia metodologii rozprawy. Ponadto mają one znaczenie również dla oceny jej konstrukcji, a przy tym nie tylko całościowo, lecz także w ramach poszczególnych rozdziałów. Pozwalają lepiej zrozumieć m.in. dokonanie szerszej analizy relewantnych przepisów od strony



ekonomicznej. Niezależnie od powyższego warto dodać, że Wstęp zawiera właściwie wszystkie niezbędne elementy, a jedyny niedostatek, jaki może się tu odczuwać, to zbyt pobieżne potraktowanie stanu literatury przedmiotu odnośnie do tytułowej tematyki (poprzez wskazanie jedynie na brak opracowania monograficznego poświęconego całościowo umowie kredytu konsumenckiego).

Z uznaniem należy też odnieść się do ostatniej z merytorycznych części rozprawy, którą są Wnioski końcowe. Rzadko spotyka się podział tej części na Wnioski *de lege lata* i Wnioski *de lege ferenda*, który został tu zastosowany. Taki zabieg pozwala łatwo na zapoznanie się z pełnym stanowiskiem Autora, czemu służy też syntetyczne ujęcie tych wniosków (na 8 stronach), a także zaznaczenie boldem tych z nich (i to w każdej z odnośnych części), które mają znaczenie kluczowe i stanowią, jak należy przyjąć, tezy rozprawy (zob. w tej kwestii niżej w pkt 3).

Przed przejściem do analizy rozdziałów rozprawy wymaga jeszcze pewnej uwagi budowa jej finalnej części, którą jest Bibliografia. Aczkolwiek ta część wykazuje kilka mankamentów, raczej o charakterze technicznym (szerzej na ten temat niżej w pkt 6), to ogólnie pozwala na dostateczną orientację w materiale dokumentacyjnym rozprawy, w tym na identyfikację jego konkretnych pozycji. Zestawienie całości źródeł jest wystarczająco czytelne i szczegółowe. Jest ono też kompletne.

Przechodząc do oceny budowy rozprawy w zakresie jej rozdziałów, wypada najpierw zauważyć, że ich układ jest uporządkowany wewnątrznie, jak i zewnątrznie. Po pierwsze, każdy rozdział rozpoczynają uwagi wprowadzające (które są przez to zastosowane konsekwentnie), a zarazem w żadnym z rozdziałów nie ma uwag końcowych czy podsumowania (a zamiast tego są tylko jedne i wspólne Wnioski końcowe). Po drugie zaś, tematyka kolejnych rozdziałów jest ułożona stopniowo w sposób uszczegóławiający, jako że po genezie umowy kredytu konsumenckiego rozważania dotyczą jej przedmiotu i stron oraz ich przedkontraktowych relacji (ściślej: obowiązków), a następnie przechodzą do zawarcia tej umowy i kończą się na jej elementach treściowych. Z tej ogólnej perspektywy wydaje się, że pewnym brakiem jest pozbawienie rozprawy rozdziału o ustaniu/rozwiązaniu umowy kredytu konsumenckiego (na rzecz umieszczenia należących do niego zagadnień, a przy tym niektórych z nich, w ramach rozdziału V, i to też wcale nie pod sam jego koniec). Ten ostatni rozdział jest wyraźnie najobszerniejszy (w porównaniu do poprzedzających go rozdziałów 20-, 30- czy nawet 40-stronicowych) i także pod tym względem mógł zostać rozdzielony w celu odrębnego ujęcia kwestii zakończenia umowy kredytu konsumenckiego..

Co się zaś tyczy budowy poszczególnych rozdziałów, w tym w kontekście ich tematyki, to należy poczynić następujące uwagi:

- ad rozdział I: charakteryzuje się on przemyślaną konstrukcją, w której akcent położony jest trafnie na unijny aspekt regulacji prawa konsumenckiego, w tym odnośnie do kredytu konsumenckiego, a przy tym równie słusznie podjętego przez pryzmat ochrony konsumenta, z jednoczesnym przedstawieniem ewolucji tej regulacji i jej podłoża ekonomicznego;
- ad rozdział II: prawidłowo rozdział ten jest maksymalnie uproszczony konstrukcyjnie, z tym jednak, że trochę zbyt skrótowo, jak się wydaje, potraktowano w nim kwestię umowy związanej z udziałem kredytu konsumenckiego;
- ad rozdział III: ten rozdział, nieco już obszerniejszy, który jest jak najbardziej potrzebny, dość jednostronnie jednak przedstawia wskazane w jego nagłówku obowiązki stron umowy kredytu konsumenckiego, gdyż sprowadza się praktycznie tylko do wskazania na wybrane z tych obowiązków (jego pkt 3 i 4), a przy tym obowiązki głównie kredytodawcy (od strony regulacyjnej jest to poprawne, niemniej od strony empirycznej już nie w pełni);
- ad rozdział IV: także w tym rozdziale odczuwalne jest trochę za bardzo uproszczone podejście do okoliczności zawarcia umowy kredytu konsumenckiego, zwłaszcza wobec powszechności (i łatwości) jego stosowania w ostatnich latach w przypadku zakupów popularnych produktów RTV-AGD, a ponadto pominięta jest – właściwa raczej dla tego właśnie rozdziału – problematyka abuzywności umowy kredytu konsumenckiego (jako że abuzywność jest ze swej natury prawnej okolicznością należącą w pierwszym rzędzie do etapu zawierania umowy), jak też zbyt słabo zaznaczona jest w tym rozdziale – przynajmniej pod względem jego budowy – kwestia swobody kontraktowania (o którą przecież głównie chodziło Autorowi w świetle przyjętego przez niego we Wstępie celu rozprawy);
- ad rozdział V: rozdział ten obejmuje zasadniczo wszystkie najistotniejsze postanowienia umowy kredytu konsumenckiego i właściwie nie trzeba byłoby zgłaszać wobec niego większych zastrzeżeń, gdyby nie – wspomniany wyżej – brak umieszczenia po tym rozdziale (i zarazem wydzielenia z niego) części poświęconej zakończeniu umowy kredytu konsumenckiego.

Podniesione wyżej usterki konstrukcyjne opiniowanej rozprawy, zresztą nieliczne i niezbyt poważne, nie stoją na przeszkodzie wyrażeniu z przekonaniem pochlebnej oceny tej rozprawy pod dyskutowanym względem konstrukcyjnym.

### **3. Główne problemy badawcze rozprawy (Tezy)**

Warto na początku tej części recenzji zwrócić uwagę, że Autor już w pierwszym akapicie Wstępu rozprawy ujawnia jej cel. Uznaje za niego „ukazanie zjawiska publicyzacji umowy kredytu konsumenckiego oraz wskazanie jej miejsca w systemie prawa” (s. 9). Dodaje w związku z tym, że jego „Zamierzeniem jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, jak realizowana jest



swoboda umów w relacji konsumenta i kredytobiorcy”, w którym to celu „opisana zostanie ingerencja państwa w relacje konsumenckie dotyczące kredytu konsumenckiego” (jw.).

Przechodząc natomiast do tez recenzowanej rozprawy, należy przede wszystkim stwierdzić, że tezy te nie zostały sformułowane wprost, a jedynie pośrednio. Utrudnia to ocenę rozprawy pod omawianym względem, gdyż wobec w/w braku nie jest pewne, czy odtworzenie tych tez w sposób samodzielny, na potrzeby niniejszej recenzji, jest prawidłowe. Niemniej wydaje się, że tezy te są określone we Wnioskach końcowych, w części z Wnioskami *de lege lata*. Są to twierdzenia napisane tam boldem. Tez tych jest pięć (s. 189-191). Ponadto za tezy można też uznać wybrane twierdzenia zawarte we Wnioskach *de lege ferenda*, napisane również boldem, których jest siedem i z których dwie – w kolejności: czwarta (s. 194) i szósta (s. 195) – są dwuczęściowe (s. 193-195).

Wychodząc z powyższych założeń, należy stwierdzić, jak niżej:

a) ad tezy *de lege lata*:

- teza pierwsza (s. 189, pierwszy akapit) jakkolwiek twórcza, to jednak nie jest w pełni przekonująca, gdyż sam Autor nie pozostawia wątpliwości co do tego, że regulacja ustawowa dotycząca umowy o kredyt konsumencki określa jednak *essentia negotii* tej umowy (czyniąc to nawet przy prezentacji dalszych tez, jak np. tezy czwartej), a przy tym czyni to – przynajmniej w pewnym zakresie – za pomocą norm *iuris cogentis*; powyższa uwaga nie znaczy jednak, że wątpliwy jest uzupełniający do tej tezy wniosek o obowiązywaniu w prawie polskim zasady *numerus apertus* dyskutowanych umów, gdyż jedno nie wyklucza wcale drugiego; niemniej o wątpliwościach co do słuszności omawianej tezy przekonuje też nawet formuła tej tezy, w której Autor posłużył się określeniem „wariant konstrukcyjny różnych umów”; gdyby dosłownie rozumieć tak sformułowaną tezę, to można by się z nią zgodzić, z tym, że trudno jednak oprzeć się wrażeniu, iż pod tym jednak nieco enigmatycznym określeniem kryje się raczej stanowisko o nienazwanym i zasadniczo – według tej kategoryzacji – mieszanym charakterze umowy o kredyt konsumencki, co nie tyle nawet byłoby kwalifikacją nietrafną, ile niejasną i tak też *summa summarum* należałoby traktować zarzut zgłoszony co do tej tezy;
- teza druga (s. 189, drugi akapit) jest właściwie oczywistością, jako że semiimperatywność norm dotyczących umowy o kredy konsumencki, nierówność stron stosunku składającego się na tę umowę i zwiększona w związku z tym ochrona konsumenta nie budzą wątpliwości, a nawet stanowią założenie regulacji o tej umowie;
- teza trzecia (s. 189-190) jest mało twórcza, bo raczej stwierdza tylko zwykły fakt normatywny co do ingerencji prawodawcy w relacje przedkontraktowe stron, dając przy tym priorytet ochronie konsumenta, w tym w zakresie jego potrzeb informacyjnych;

- teza czwarta (s. 191, góry akapit) jest chyba najbardziej wartościowa (w tamach *de lege lata*), tak od strony konstrukcyjnej rozważanej umowy, jak i od jej strony praktycznej, gdyż nie tylko wpływa na ważność tej umowy w całości, lecz także kształtuje jej treść co do szczegółów; wprawdzie teza ta jest związana organicznie z tezą pierwszą, co do której zgłoszono wyżej pewne zastrzeżenia, to jednak w przypadku tej tezy zarzut taki nie ma już tego samego znaczenia, gdyż jest ona nastawiona już w nieco innym kierunku, a mianowicie nie tyle w stronę charakteru tej umowy jako takiej, ile jej treści w razie wątpliwości pod tym względem lub nieważności niektórych postanowień umowy;

- teza piąta (s. 191, dolny akapit) jest sformułowana nieco na wyrost, jako że to, iż „zawieranie umowy o kredyt konsumencki” jest procesem, i to ściśle sformalizowanym, w tym obejmującym „formułowanie praw i obowiązków stron umowy oraz określenie skutków ich niewykonania lub nienależytego wykonania”, stanowi w rzeczywistości cechą wielu umów, natomiast w tezie tej powinno chodzić raczej tylko o to, że do w/w procesu zalicza się także reklama oraz – nie tyle nawet, jak określa to Autor „zaciąganie przez konsumenta dokładniejszych informacji” o warunkach kredytu, ile udzielanie mu takich informacji przez kredytodawcę; zresztą teza ta nie wydaje się zasługiwać na wyróżnienie (a nawet na status tezy), gdyż potwierdza to sam Autor, który poprzedza tę tezę uwagą iż takie stwierdzenie „Nie ulega wątpliwości”;

b) ad tezy *de lege ferenda*:

- teza pierwsza (s. 193, pierwszy akapit), która jest zwięzła i ma oparcie we względach praktycznych, jest trafna i nie wymaga szerszego komentarza (gdyż każdy, kto był choćby w ogóle stroną umowy choćby rachunku bankowego, doskonale zdaje sobie sprawę, na czym polega „nadmiar informacji”);

- teza druga (s. 193, drugi akapit, zd. 2) stanowi całkiem sensowną propozycję rozciągnięcia obowiązku informacyjnego na ważną stronę kosztów kredytu, które mogą wystąpić i które autentycznie składają się ryzyko spłaty kredytu, zwłaszcza jeśli chodzi o koszty windykacji przedsądowej;

- teza trzecia (s. 193-194) to niezwykle ważny postulat, który wraz z nadaniem umowie o kredyt konsumencki charakteru realnego – można rzecz – urealniłby też ochronę konsumenta przed nadużyciami, i to nawet nie ze strony samych banków, ile tych, którzy z bankami handlują wierzytelnościami;

- teza czwarta (s. 194, dolny akapit) to również wyraz potrzeb praktycznych i przekonującego oczekiwania wielu potencjalnych kredytobiorców, dla których kredyt – na obecnych jego warunkach prawnych – jest niedostępny z racji albo braku (jeszcze) stałego



zatrudnienia lub braku tzw. historii kredytowej bądź niespełnienia innych jeszcze przesłanek oceny dokonywanej w ramach badania zdolności kredytowej;

- teza piąta (s. 195, pierwszy, górny akapit) to postulat ogólnej zasady, lecz w szczegółach trudny jednak do realizacji, a to dlatego, że jakkolwiek jest korzystny pod względem dochodów państwa, gdyż wymuszałby jawność darowizn „rodzinnych”, to wydaje się nie w pełni jasny, gdyż nie wiadomo, w jakim przypadku można byłoby mówić o „stałych” darowiznach, które miałyby być brane pod uwagę przy badaniu zdolności kredytowej;

- teza szósta (s. 195, trzeci akapit) jest w pełni zgodna z zasadą maksymalizacji ochrony konsumenta i jako taka wydaje się trafna, niemniej jej warunki nie są określone w sposób ostry, gdyż nie jest wiadome, o ile i według jakich kryteriów, po pierwsze, miałyby być (dalej) ograniczany limit maksymalnego pozaodsetkowego kosztu kredytu, oraz po drugie, miałyby być ograniczana możliwość ustanawiania nadzabezpieczeń (i kiedy w ogóle występowałyby ów przypadek „zbyt wielu zabezpieczeń”);

- teza siódma (s. 195, czwarty, dolny akapit) to już bardziej pewien tylko dodatek do tezy *de lege lata*, a nie *de lege ferenda*, jako że sam Autor mówi w kontekście tej tezy tylko o swojej dotychczasowej „obserwacji” odnośnie do sposobu ustawowej regulacji stosunków kredytowych z udziałem konsumentów i nie proponuje zmiany tego zaobserwowanego przez siebie zjawiska.

Odnośnie do tezy *de lege ferenda* wymaga również zauważenia (która to uwaga czyniona jest też w kontekście wydawniczym), że wobec nieco uproszczonego podejścia w rozprawie do relacji między prawem krajowym a prawem UE w zakresie regulacji o umowie o kredyt konsumencki wskazane byłoby dodatkowe wsparcie w/w tezy właśnie argumentacją, w świetle której w pełni wyjaśnione i pewne, tzn. przekonujące byłoby to, że tezy te są możliwe do zrealizowania w ustawie z 2011 r. z punktu widzenia warunków harmonizacji prawa w tym zakresie.

Z powyższego wynika, że rozprawa niewątpliwie broni się nie tyle przez swoje tezy *de lege lata*, ile tezy *de lege ferenda*, z którymi w zdecydowanej większości należy się zgodzić. Tezy te są interesujące teoretycznie oraz niewątpliwie ważne pod względem praktycznym, choć w pewnej mierze dość trudne do realizacji, przynajmniej w sposób stosunkowo szybki i prosty.

#### **4. Zakres problemowy rozprawy i sposób oraz stopień jego realizacji**

Zakres problemowy rozprawy, co zasługuje na podkreślenie już na wstępie, został w niej podany wprost i to dość obszernie. Wynika on z poczynionych już wyżej ustaleń, a znajduje oparcie we Wstępie rozprawy tak w opisie treści i budowy poszczególnych jej rozdziałów, jak też w wyjaśnieniach dotyczących celów rozprawy.

Co się zaś tyczy samej realizacji w/w zakresu, to zasługuje ona także na słowa pochwały. Tezy wynikające z Wniosków końcowych zostały odpowiednio uargumentowane i wypełniają warunki poglądów, które mogą podlegać dalszej analizie (tj. badaniom) w literaturze przedmiotu i jako takie stanowią wkład w prowadzoną w niej dyskusję na ten temat. Ponadto, z uwagi na ich praktyczne nastawienie, nadają się też do przełożenia w obrocie, a ściślej – ze względu na podstawową w tej sferze wartość tez *de lege ferenda* – do urzeczywistnienia w drodze określonych zmian legislacyjnych (gdyż na uprzednie dostosowanie się do nich w praktyce samych banków raczej nie ma co liczyć, tym bardziej, że tezy te mają na uwadze interes konsumentów-kredytobiorców).

W tym miejscu trzeba jeszcze poczynić jedno spostrzeżenie, zawierające element krytyczny czy przynajmniej polemiczny. Otóż, mimo zaplanowania rozprawy, w świetle jej tytułu, na całościową, w tym pełną, analizę umowy o kredyt konsumencki (w prawie polskim), analiza jest w aspekcie klasycznego podejścia do tego rodzaju rozpraw jednak nieco inna. Pomijając inne szczególne zagadnienia, tego, czego w niej nie ma, to przedstawienia osobno i szczegółowo charakteru prawnego tytułowej umowy. Owszem, charakter ten podlega w rozprawie analizie, niemniej w sposób raczej rozproszony, bo przy okazji omawiania kolejnych elementów konstrukcyjnych tej umowy, a dokładniej – etapów procesu jej zawierania (jak zresztą założył to Autor i co uwydatnił też we Wnioskach końcowych, w części wniosków *de lege lata*). Powyższa uwaga nie umniejsza jednak wartości rozprawy, zwłaszcza, że wspomniany luka jest też – jak się wydaje – efektem braku stosownego czy też wystarczająco obszernego i mocnego „podkładu” dla tego rodzaju analizy w dotychczasowym piśmiennictwie. Stąd też rozprawa ta owego braku nie jest w stanie wypełnić, aczkolwiek niewątpliwie stanowi duży krok naprzód, w tym właśnie kierunku.

## **5. Metody badawcze rozprawy**

Już na początku tej części przedmiotowej recenzji wymaga zaznaczenia okoliczność istotna dla oceny rozprawy pod względem metodologicznym. Otóż, chodzi o metodę prawnoporównawczą, z której Autor zrezygnował, i to w pełni świadomie. Na pewno warte pochwały jest danie wprost wyrazu takiej świadomości i podanie odnośnie do tej rezygnacji wyjaśnienia we Wstępie. Niemniej już mocno polemiczny jest stojący za tym argument, jakoby regulacja państw członkowskich UE była w relewantnej dziedzinie zbieżna z racji zaimplementowania w ich porządkach prawnych przepisów dyrektywy na zasadzie – narzuconej przez prawodawcę unijnego w ramach ostatniej dyrektywy – harmonizacji maksymalnej, która silnie ograniczyła swobodę legislatorów krajowych w ich własnych rozwiązaniach normatywnych w zakresie



kredytu konsumenckiego (s. 12). Polemiczność takiego argumentu wynika stąd, że – jak sam zresztą przyznaje i nawet wykazuje to Autor – występuje w polskim ustawodawstwie potrzeba sporych korekt, a jeśli tak, to znaczy, że jednak pewna swoboda regulacyjna zachodzi w omawianej materii prawnej. A skoro tak jest, to dla wzmocnienia własnych wniosków, zwłaszcza tych *de lege ferenda*, wskazane było posłużenie się w/w metodą. Zarzut, jaki jest zatem związany z rezygnacją z metody komparatystycznej, bierze się też z faktu, że Autor niejako *a priori* przyjął ową „zbieżność” regulacyjną w państwach członkowskich UE, bez jej wykazania – choćby przez powołanie się na stosowne opracowania zagraniczne (co wymaga uzupełnienia w kontekście ewentualnych planów wydawniczych względem recenzowanej rozprawy). Jakkolwiek ma pewne znaczenie argument dotyczący odmienności sytuacji ekonomicznej w poszczególnych krajach członkowskich, który zmienia – nazwijmy to – optykę normatywną w analizowanej tu kwestii (s. 12), to jednak argument ten nie jest do końca przemyślany. Regulacja harmonizująca prawo w tym względzie ma bowiem charakter uniwersalny. A zatem, gdyby było tak, jak tłumaczy to Autor, regulacja ta powinna dawać większe możliwości ingerencji prawnej w zakresie warunków dotyczących kredytu konsumenckiego w tych państwach, w których owe „realia ekonomiczne” były dla konsumentów mniej korzystne i wymagały większej ich ochrony. Tymczasem takiego rozwiązania odnośna dyrektywa nie przewiduje, a sam Autor nie stawia też dokładnie w tej kwestii i z takim samym argumentem stosownego wniosku *de lege ferenda*, wobec czego nie można uznać kwestionowanej tu motywacji Autora za przekonującą. Co więcej, przeciwko niej przemawia też to, że sam Autor założył, iż celem rozprawy jest – w drugiej jego części – „analiza modelu implementacji dyrektywy o kredycie konsumenckim”. Wydaje się, że bez użycia metody komparatystycznej, a więc bez (uprzedniego) zbadania metody implementacji dyrektywy nr 2008/48 w wybranych, a tzw. wiodących państwach członkowskich, przekonujące zrealizowanie tej części celu rozprawy nie jest możliwe.

Powyższy zarzut jest jedynym, jaki należy zgłosić wobec metodologii zastosowanej przy opracowaniu opiniowanej rozprawy. Pozostałe metody użyte w rozprawie (tj. metoda formalno-dogmatyczna i pomocnicza metoda historyczno-prawna) nie wywołują uwag krytycznych. Przy tym godna akceptacji jest zastosowana – jak określił to Autor – „ekonomiczna analiza prawa oraz jej behawioralny nurt” (s. 14). Trzeba też dodać, że Autor bardzo starannie prezentuje i omawia te metody (s. 13-14, poza już w/w s. 12). To umożliwia zresztą nie tylko właściwe zrozumienie jego intencji, lecz także podjęcie w sposób niezawodny polemiki (co nie zdarza się często, jako że w rozprawach tego rodzaju użyta w nich metodologia pozostaje albo ukryta, albo słabo wyjaśniona).

Wobec powyższego, jakkolwiek w pewnej części metodologia zastosowana w recenzowanej rozprawie budzi wątpliwości, to jednak – zwłaszcza wobec jasnej (choć nie do końca przekonującej) argumentacji na jej rzecz – można ją zaakceptować, tym bardziej, że ograniczenie metod badawczych użytych w rozprawie jest niewątpliwie skorelowane z jej zakresem tematycznym wynikającym z jej tytułu.

## **6. Źródła badawcze rozprawy, sposób ich zestawienia i zakres ich wykorzystania**

Pod względem liczby i rodzajów źródeł, będących podstawą badawczą rozprawy, przedstawia się ona naprawdę dobrze. A mianowicie, jeśli chodzi o:

a) akty normatywne – jest ich łącznie ok. 60, w tym:

- krajowe (40),
- międzynarodowe (2) oraz

- unijne (16),

b) akty urzędowe – jest ich łącznie ok. 45, w tym:

- krajowe (23), w tym 1 opracowanie urzędowo-prywatne;
- unijne (18),
- zagraniczne inne (2)

c) orzecznictwo – zawiera łącznie 50 pozycji, w tym:

c1) sądowe – łącznie 49,

- krajowe: łącznie 43, w tym: wyroki TK (1), wyroki SN (27), orzeczenia sądów powszechnych (13) oraz orzeczenia NSA (1) i wyroki WSA (1),
- unijne: łącznie 6, w tym wyroki Trybunału Sprawiedliwości UE/ETS (6), a ponadto

c2) administracyjne – w liczbie 1, w tym krajowe: wyrok KIO (1),

d) piśmiennictwo – zawiera łącznie ok. 245 pozycji, w tym:

d1) książkowe – łącznie ok. 125 (nie wyłączając powtarzających się tych samych opracowań zbiorowych, z których powoływane są osobno samodzielne ich części), w tym 7 opracowań zagranicznych,

d2) czasopiśmiennicze – łącznie ok. 116, w tym 5 opracowań zagranicznych.

O tej dużej liczbie źródeł świadczy już fakt, że zestawienie ich wszystkich w Bibliografii rozprawy zajęło 25 stron (s. 198-224).

Wykorzystanie w/w źródeł w toku rozważań w rozprawie jest znaczące. Na niespełna 190 merytorycznych stronach (wyłączając Skróty, a włączając Wstęp, który również opatrzone przypisami – w liczbie 15, oraz Wnioski końcowe, które mają 3 przypisy) rozprawa zawiera łącznie 554 przypisy, co daje ok. 3 przypisów na 1 stronę. Zarazem duża liczba przypisów posiada



dodatkową treść merytoryczną, tzn. uwagi/komentarze do cytowanego źródła, poza samym podaniem tego źródła. Świadczy to o dużej szczegółowości i dokładności przy korzystaniu z odnośnych materiałów bibliograficznych. Trzeba też dodać, że przypisy spełniają dotyczące ich wymagania techniczno-warsztatowe, a zarazem podane są całkiem przejrzysto pod względem graficznym i szczegółowo pod względem treściowym.

Wśród uwag krytycznych odnośnie do omawianego aspektu oceny recenzowanej rozprawy należy wskazać przede wszystkim na pewne mankamenty techniczne. W szczególności należało użyć osobnej nazwy niż „Bibliografia” dla źródeł książkowych i czasopiśmienniczych, przy odniesieniu nazwy „Bibliografia” (jak zresztą wynika to ze Spisu treści) do całości zestawionych źródeł. Ponadto wskazane było: dokonanie podziału piśmiennictwa na opracowania książkowe i czasopiśmiennicze (a przy tym też na krajowe i zagraniczne), ujęcie projektów ustawowych, jak i ich uzasadnień, w wykazie aktów prawnych (zamiast zbiorowo w „Pozostałych źródłach”) oraz ujęcie raportów, ocen i rekomendacji sporządzonych na zlecenie określonych urzędów lub instytucji prywatnych wśród dokumentów urzędowych albo prywatnych na zlecenie (zamiast zbiorowo w „Pozostałych źródłach”), jak również zastosowanie chronologicznego układu aktów prawodawczych oraz pozostałych aktów Unii Europejskiej, a także dokonanie podziału orzecznictwa na krajowe i zagraniczne.

Poza tym można też zwrócić uwagę na drobne niedostatki w opisie niektórych pozycji bibliograficznych, jak niejasność np. źródła z poz. 91 (w ramach Bibliografii) oraz nieznaczące braki źródłowe, jak np. nieuwzględnienie w ramach piśmiennictwa (biorąc pod uwagę tylko opracowania wydane na gruncie nowej ustawy – z 2011 r.) takich pozycji jak np.: 1) M. Dumkiewicz, *Umowa o kredyt konsumencki*, w: *Umowy w obrocie gospodarczym: wzory, komentarze, orzecznictwo* (red. A. Kidyba, P. Bryłowski i in.), Warszawa 2015, s. 926-945; oraz 2) Ł. Wilmiński, *Nowe regulacje dotyczące kredytu konsumenckiego*, *Gazeta Podatkowa* nr 30 (1280) z dnia 14.04.2016. Warto również zwrócić uwagę na brak odwołania się do opinii rzeczników generalnych – przy powoływaniu się i analizie orzeczeń ETS/TSUE.

Pomimo wytkniętych mankamentów, które całościową nie są ani liczne, ani tym bardziej istotne, opiniowaną rozprawę należy również pod omawianym tu względem ocenić niewątpliwie pozytywnie.

## **7. Język i terminologia rozprawy**

Rozprawa jest napisana językiem czytelnym. Sposób prowadzenia dyskursu jest wolny od zawisłości. Zdania są na ogół krótkie i zrozumiałe. Autor jasno przekazuje swoją wiedzę, spostrzeżenia naukowe i przemyślenia praktyczne. Ponadto ze swobodą prowadzi rozważania

analityczne, w tym w zakresie prezentacji własnego stanowiska, nie wyłączając z niej uwag *de lege ferenda*. Odnosi się nieodparte wrażenie, że Autor wie, co chce powiedzieć, i kontroluje sposób przekazywania swoich myśli.

Nie są też w zasadzie zauważalne usterki stylistyczne, jak i nieliczne są błędy interpunkcyjne. Zarazem trudno odnotować przypadki „literówek”. Są one właściwie wyjątkowe.

Również pod względem terminologii prawniczej rozprawa przedstawia się bez zarzutu. Zarówno w aspekcie pojęć ogólnych, jak i ściśle prawnych Autor dobiera odpowiednie określenia i używa stosownych zwrotów. Odczuwalne jest zresztą dość ściśle, co należy odnotować też pozytywnie, trzymanie się przez Autora terminologii ustawowej (tj. normatywnej) albo terminologii przejętej z cytowanych źródeł (orzeczniczych i piśmienniczych).

Można zatem stwierdzić, że lektura rozprawy przebiega bez przeszkód – także na potrzeby jej oceny w formie niniejszej recenzji. Wobec tego pod względem językowym rozprawa zasługuje z pewnością na wysoką notę.

## **8. Wnioski końcowe**

Ogólna ocena recenzowanej rozprawy jest pozytywna. Rozprawa ta stanowi opracowanie bez wątplenia wartościowe tematycznie, przemyślane konstrukcyjnie, starannie przygotowane źródłowo, jasno przedstawione pod względem warsztatu językowego oraz cenne w kontekście jego teoretycznego, jak i praktycznego wykorzystania. Jest przy tym opracowaniem potrzebnym, tzn. oczekiwanym, zarówno w sferze teoretycznej, jak też – i to zwłaszcza – praktycznej.

Warto wyjaśnić, że wszelkie uwagi krytyczne zgłoszone w niniejszej recenzji, nie niosą ze sobą zarzutów o takiej wadze, która w większym stopniu mogłaby podać w wątpliwość wartość rozprawy z punktu widzenia przepisów miarodajnych dla jej oceny w przewodzie doktorskim. W większości mają one zresztą charakter porządkowy (i są podnoszone też w perspektywie wydawniczej). W tej zaś części, w której są one czysto merytoryczne, pełnią funkcje polemiczną, nie odbierając racji, tj. nie pozbawiając wartości stanowiska Autora pod względem jego argumentacji.

Ponadto należy dodać, że z rozprawy wynika niezbicie, że Autor opracował ją z dużym zaangażowaniem. Zasługuje to na podkreślenie, jako że jest zjawiskiem niezbyt częstym. Stąd też, jak zazwyczaj w tego rodzaju przypadkach, rozważania zawarte w tej rozprawie są ciekawe – od strony poznawczej, i cenne – od strony badawczej, w tym naukowej oraz praktycznej. Jako taka stanowi ona zatem godne polecenia źródło wiedzy o podjętym w niej problemie oraz dobry materiał do dalszych nad nim badań.



Podsumowując, stwierdzam, że przedłożona rozprawa doktorska spełnia wszelkie wymagania określone art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r., o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn.: Dz.U. z 2017 r. poz. 1789), tj. stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną p. mgra Filipa Czuchwickiego w dyscyplinie nauk prawnych i umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Dlatego może być ona podstawą do dalszych czynności w Jego przewodzie doktorskim.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'M. Maciejowski', is positioned on the right side of the page.